№ 344. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 12 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 11 Grudnia.

Jalomita w Rumunii przekroczona.

Lloyd George gotuje dalszą wojnę.

Grecya przed wojną z ententą.

Program Lloyda Georgea.

LONDYN 11 grudnia. „Weekly Dispatch“ donosi:

Lloyd George ma następujący program:

Uzbrojenie okrętów handlowych; przygotowanie ofenzywy wiosennej; **zmobilizowanie osób cywilnych między 16—60 rokiem życia;** zastosowanie środków dla skutecznej blokady; **wydawanie kart żywności; podniesienie produkcyi krajowych środków spożywczych;** zakaz nieistotnych dla potrzeb wojny robót; **środki przymusowe przeciw rozrzutności; wprowadzenie dni bezmięsnych.**

Pełny gabinet Lloyda Georgea.

LONDYN 11 grudnia. Urzędowo donoszą:

Nowy rząd został utworzony. Do **gabinetu wojennego** wchodzą: Premier gabinetu Lloyd George, lord prezydent tajnej rady i kierownik rządu w Izbie wyższej lord Curzon, Henderson i Milner obie teki, Bonar Law kanclerz skarbu i kierownik rządu w Izbie wyższej.

Dalej znajdują się w gabinecie: Balfour (sprawy zagraniczne), Hodge (ministerstwo robót), Carson (pierwszy lord admiralicyi), Addison (minister amunicyi), lord Robert Cecil (min. blokady), lord Devonport (kontroler środków żywności), Maslay (kontroler żeglugi), lord Derby (min. wojny).

Król Konstantyn z Niemcami.

LONDYN 11 grudnia. „Lloyds News“ donoszą z Pireusu na Syrę:

Dnia 8 b. m. Król Konstantyn zawiadomił pewne poselstwo w Atenach, **że przyłączy się do Niemiec,** jeżeli ententa zerwie stosunki dyplomatyczne.

Stanowisko Bonar Lawa.

LONDYN 11 grudnia. (Urzędowo). Bonar Law jako kierownik rządu w Izbie niższej będzie też członkiem gabinetu wojennego, ale bez obowiązku bywania regularnie na posiedzeniach.

Ważne audyencye u króla Konstantyna.

ATENY 11 grudnia. (B. Reutera) Posłowie angielski i rosyjski byli na długiej audyencyi u króla. Przedmiot rozmowy nieznany. Położenie niezmienione.

Potem powołał król posła amerykańskiego do pałacu.

Grecya przed wojną z ententą?

MEDYOLAN 11 grudnia. „Corriere della Sera“ donosi z Aten.

Dnia 9 b. m. **personal poselstw ententy przygotował się do odjazdu.** Personal poselstwa włoskiego — na wskazówki z Rzymu — nie opuszcza na razie Aten.

Premier Lambros odwiedził posła włoskiego, przyczem wyjaśniono, że **ententa zgoła nie postanowiła wypowiedzieć Grecyi wojny.**

Minister spraw zagranicznych odwiedził posła angielskiego, ażeby go zapewnić, iż rezerwiści, którzy tłumnie zgromadzili się w kasarniach, powrócą znów bez broni do domów.

Mimo to wzajemny **brak zaufania** między posłami ententy a ministerstwami greckimi **trwa dalej. Blokada** nie robi wielkiego wrażenia na ludności greckiej.

Dzienniki zagrzewają do oporu.

Król Konstantyn doniósł telegraficznie królem Włoch i Anglii oraz carowi, że **dynastya jego dnia 1 grudnia musiała być obalona przez spiskowców,** którego uczestników depesza podaje.

Protest Grecyi przeciw blokadzie.

RZYM 11 grudnia. Aj. Stef. donosi z Aten, że rząd grecki wniósł protest przeciw oświadczeniu o blokadzie.

Depesze między sułtanem a cesarzem Wilhelmem.

KONSTANTYNOPOL 11 grudnia. Po zajęciu Bukaresztu sułtan wystosował do cesarza niemieckiego depeszę, w której gratuluje mu wspaniałego zwycięstwa i zdruzgotania nadziei nieprzyjaciół w Rumunii oraz prosi o przyjęcie szabli honorowej na znak podziwu dla wiernego sprzymierzeńca, którego przesławne armie odnoszą tyle zwycięstw nad wspólnym nieprzyjacielem, a także jako symbolu, że walkę za sprawę sprawiedliwości poprowadzimy dalej, aż z pomocą Boga i walecznych naszych wojsk odniesiemy nowe sukcesy, które zapewnią nam rychło ostateczne zwycięstwo.

Cesarz niemiecki w depeszy dziękczynnej wspomina chwalebny współudział wojsk otomańskich w osiągniętych zwycięstwach, co odnawia dawną sławę odwagi tych wojsk i wytrzymałości. Wyraża też szczególną radość za udzielenie szabli honorowej, którą przyjmuje z szczerą wdzięcznością jako symbol wiernego braterstwa broni — i tak kończy: Szabla honorowa będzie mi cennem wspomnieniem wspólnych czynów orężnych naszych armii, których zwycięstwa ludom sprzymierzonym poręczają wolność, pokój i rozwój własnych sił. Oby Wszechmocny wspierał nas dalej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 11 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Mimo niepogody, złych dróg i miejscami ożywionego na nowo oporu nieprzyjacielskiego siły sprzymierzone prą dalej naprzód.

Wojska austro-węgierskie i niemieckie **wywalczyły Receanu na północny wschód od Bukaresztu i przejście przez Jalomitę.**

Front arcyks. Józefa: W Karpatach mimo ciężkich i krwawych strat, które w ostatnich tygodniach skromnie licząc wynoszą **co najmniej 30,000 ludzi,** pędzą Moskale ciągle na nowo a bez skutku przeciw naszym pozycyom.

Armia jen. Arza w odcinku granicznym na zachód i północny zachód od Ocna odrzuciła znowu kilka wypadów nieprzyjaciela.

Przy armii jen. Koevesza walczono zażarcie po obu stronach gościńca: Valeputna—Jakobeny, gdzie nieprzyjaciel od początku ofenzywy odciążającej z szczególną uporczywością szturmuje wojska jenerałów von Habermanna i von Scheuchenstuhla ozaz w okolicy na północ od przełęczy Tatarowskiej. **Wszystkie ofiary Moskali były bezskuteczne.**

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic do doniesienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 10 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na północ od Sommy chwilami silny ogień działowy. We wschodniej Wołoszczyźnie mimo ulewy szybkie postępy. Ponowiony silny atak wojsk ententowych w łuku Czerny krwawo odparty.

BERLIN 11 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po obu brzegach Sommy wzmogła się wczoraj znacznie działalność artyleryi.

Przez obszerne podminowania w Szampanii i Argonach **zniszczyliśmy znaczne części pozycyi francuskiej.**

Po wschodnim brzegu Mozy działały nasze ciężkie działa przeciw rowom i bateryom nieprzyjaciaciela.

Na froncie Werdunu **zestrzeliliśmy 7 latawców nieprzyjacielskich,**

NA WSCHODZIE. Front ks. Leopolda bawarskiego: Bez większych działań wojennych.

Front arcyks. Józefa: Na północ pd przełęczy Tatarowskiej, w odcinku Bystrzycy, nad Muncelul, w górach Gyergyo i po obu stronach doliny Trotus Moskal zaatakował także wczoraj znacznemi siłami bez jakiegokolwiek powodzenia.

Grupa Mackensena: Pościg napotyka na poszczególnych miejscach na opór, który **został złamany.** Mimo ulewnego deszczu, rozmiękłych dróg i zniszczenia wszystkich mostów ruchy odbywają się w sposób zamierzony. Wzięliśmy znowu **kilka tysięcy jeńców.**

Front macedoński: Dzień 10 grudnia przedstawia się jako **dalsze, ciężkie niepowodzenie ententy.** Wszystkie ataki Francuzów i Serbów między Dobromirem i Makowem rozbiły się o wytrwałą siłę oporu wojsk niemiecko-bułgarskich.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 11 grudnia Sztab jeneralny donosi pod 10 grudnia:

Po gwałtownym ogniu artyleryi przeciw naszej linii Trnowa — Rożden próbował nieprzyjaciel zaatakować Trnowę i wzgórze 1248 na północny zachód od Monastyru. Atak został zaraz w początku odparty. Nieprzyjaciel zaatakował także w łuku Czerny na szerokim froncie linię Dobromir—Makowo, ale został wszędzie odrzucony, częściowo w walce na granaty ręczne, tak, że nie zdołał osiągnąć nigdzie najmniejszego nawet sukcesu.

Anglicy próbowali trzy razy zaatakować Sziflik—Tewfik na południe od Seres, ale wszystkie ataki złamały się w naszym ogniu artyleryi,

Front rumuński: W Dobrudży skąpy ogień działowy. Wojska nasze przekroczyły Dunaj pod Sylistryą i zajęły miasto Calarasi. Inne nasze wojska **zajęły przyczółek mostowy na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Czernawody.** Na Wołoszczyźnie trwa dalej pościg.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 11 grudnia. Kwatera główna donosi pod dniem 9 grudnia.

Na froncie Kaukazu kontratak dwóch pułków naszej piechoty odrzucił całkowicie ataki nieprzyjacielskie. Pozatem nic szczególniejszego.

KONSTANTYNOPOL 11 grudnia. Kwatera główna donosi pod 10 grudnia:

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

O wotum zaufania w Izbie włoskiej.

ZURYCH 11 grudnia. Przed głosowaniem nad wotum zaufania we włoskiej Izbie deputowanych prezydent ministrów Boselli złożył oświadczenie, w którem żądał jasnego i pozytywnego wotum zaufania i uroczyście zapewnił, że Włochy mają pełne zaufanie do aliantów i silne postanowienie wytrwania przy nich aż do ostatecznego zwycięstwa.

Przed głosowaniem nad votum, które przyjęto 376 głosami przeciw 45, uchwalono jednogłośnie przyjęty przez Bosellego porządek dzienny, który wyraża sympatya dla Belgii, a jest pełen bardzo surowych wycieczek przeciw Niemcom.

Major Moraht o sytuacyi wojennej.

I.

Znany krytyk wojenny maj. Moraht pisze o sytuacyi wojennej pod dniem 6 grudnia, co następuje:

Niektóre pisma neutralne Holandyi, Norwegii i Danii śledzą z napięciem rozwój wypadków na wschodzie. Wyczuwa się u nich niepewność nastroju, gdyż pełne zwycięstwo mocarstw centralnych na wschodzie wydaje im się zbyt wielkiem szczęściem wojennem. Znajdują się one jeszcze ciągle pod wpływem rozumowań ententy, które przedstawiały zwycięstwo mocarstw centralnych (w ich walce obronnej) za nieszczęście dla Europy. Nie mogą i nie chcą jeszcze zrozumieć, że mocarstwa centralne unikały w stosunku do małych państw na swojej peryferyi tych praktyk, jakie ententa zastosowała do Grecyi. Ten krytyczny nastrój neutralnych zaostrza ich uwagę na sukcesy mocarstw centralnych i chętnie je obniża.

Dlatego jest rzeczą podwójnie cenną, jeżeli norweski „Morgenbladet“ już 29 listopada musiał wyznać, że sprzymierzeni otoczyli Bukareszt półkolem, które z dnia na dzień staje się coraz ciaśniejsze. Centralni nieraz już uciekającego przeciwnika zapędzali w matnię. Było to na wiosnę i w lecie r. 1915. Ale wtedy matni nie domknięto; nie uczyniono tego także w kampanii serbskiej, kiedy to silnemu odłamowi armii serbskiej udało się ocalić — co prawda tylko życie — ażeby je oddać znowu w służbę ententy.

Co stanie się obecnie z Rumunami, przewidzieć nie można. Ale już dzisiaj można przewidzieć, że na bojowisku rumuńskiem padnie rozstrzygnięcie, a co najmniej kilka cennych rozstrzygnięć częściowych. Widoki są tu tem bardziej korzystne, że kampania rumuńska zaczęła się w sam czas po nieskutecznej ofenzywie rosyjskiej w lecie i jesieni. Silnemu przyjacielowi Rumunii nie dano dłuższego wypoczynku. Wypadki na wiązały bezpośrednio do skrwawienia się Rosyi na Wołyniu, w Galicyi i w Karpatach. Ledwie niedługi czas został Rosyi do odetchnienia. Musiała go zużyć na transport odsieczy do Dobrudży i na przegrupowanie swoich sił między Jabłonicą a Putną. Gdy w r. 1915 przepędziliśmy armię Mikołaja Mikołajewicza w bagna Prypeci, w Petersburgu pocieszano się, że „jenerał zima“ uratuje świętą Rosyę. Ale ten sojusznik cara zostanie podobno wystawiony na takie same trudności, jak w miesiącach jesiennych i zimowych r. 1914|1915, kiedy to białe śniegi Karpat poczerwieniały od krwi rosyjskiej. Zima 1916|1917 zastaje znowu Rosyę u zaśnieżonych zapór Karpat Lesistych i gór Gyergyo.

W chwili obecnej musimy sobie przedstawić Rosyę i Rumunię jako związane organicznie. Działają pod jednakowym kątem patrzenia i stopiły ze sobą całkowicie swoje siły. Trzeba jednak uczynić zastrzeżenie: Los Rumunii zależy od Rosyi, ale los Rosyi nie zależy od wypadków w Rumunii. Dla państwa carów pozostanie w każdym razie kampania rumuńska poważnem przeżyciem. Ale Rosya nie związała się z Rumunią tak silnie, ażeby wrzucać w matnię ratunkową swoją armię.

Pomijamy na razie, czy komenda rosyjska obowiązek swój za późno poznała, czy też nie mogła odwrócić losów od swego sprzymierzeńca. Drugie przypuszczenie jest prawdopodobniejsze, a mianowicie, że Rosya była niezdolna do udzielenia pomocy.

Jak doszło do tego? Odsiecz rosyjska w Dobrudży pozostała nieskuteczna, a o bezpośredniem wsparciu przez Moskali pierwszej i drugiej armii rumuńskiej nie słyszy się. Od tygodni już rosyjska ofenzywa odciążająca miała odcisnąć strategiczne nasze skrzydło u wschodniej granicy Siedmiogrodu i w Karpatach. Ale armie jen. Arza i Koevesza utworzyły niewzruszony fundament, na którym można było oprzeć atak na Wołoszczyźnie. Nie potrzeba się lękać, że nastąpi tu zmiana, gdyż jednolita strategia mocarstw centralnych unika rozpraszania sił i trzyma zawsze rezerwy w pogotowiu na momenty krytyczne.

Wygórowane mniemanie o sobie Rumunii wzięły wojska niemieckie i austro-węgierskie w potrójną, bardzo energiczną kuracyę. Pierwszą dawką było przepędzenie ich z Siedmiogrodu. Silniejszą dawką było przerwanie przełęczy Szurduk i bitwa pod Targu-Jiu. Jeszcze silniejszą dawką było przekroczenie Dunaju i połączenie się armii Falkenhayna i naddunajskiej pod jednolitą komendą Mackensena, co spowodowało w następstwie oskrzydlenie i zajęcie Bukaresztu. Front mocarstw centralnych skrócił się przez to z 680 klm. na 200 klm. Już sama ta tylko okoliczność mówi jasno o pomyślności sytuacyi wojennej.

List do pułkownika Sikorskiego.

Grono obywateli wysłało do pułkownika Sikorskiego w Warszawie następujący list:

Kochany Pułkowniku!

Wśród trudności i przeciwności doczekały się Legiony Polskie tej radosnej chwili, w której stały się kadrami Wojska Polskiego. Jako szef Departamentu Wojskowego N. K. N. położyłeś w tym kierunku, Kochany Pułkowniku, zasługi, które wszyscy najgoręcej uznajemy. Obecnie z polecenia Twej przełożonej władzy wojskowej rozpocząłeś działalność, przygotowującą organizacyę Wojska Polskiego.

Jako świadkowie Twej pracy i poświęcenia wyrażamy Ci uznanie i składamy dzięki za wszysko co zdziałałeś. Wyrosłeś, Kochany Pułkowniku, niezmordowaną pracą. Nie umniejszy Twych zasług ludzka zawiść. My potrafimy ocenić Twój charakter i Twą szlachetną duszę i prosimy Cię, abyś przyjął zapewnienie naszego szacunku i przyjaźni.

W Krakowie, dnia 8 grudnia 1916.

Dr. Jan Bołoz-Antoniewicz prof. Uniwers. Lwowskiego, członek czynny Akademii Umiejęt. Dr. Ernest Bandrowski radca szkolny, dyrektor Szkoły przemysłowej radca miejski krak. prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dr. Adolf Beck Profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Aleksander Dąmbski poseł na Sejm, dyrektor „Związku Ziemian“, wiceprezes Galic. Tow. Gosp. Wacław Domaszewski b. dyrektor Banku krajowego. Stanisław Dydyński dyrektor Tow. Wzaj. Ubez. w Krakowie. Dr. Stanisław Estreicher profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jan Kanty Federowicz wiceprezydent miasta Krakowa, poseł na Sejm. Dr. Ludwik Finkel Profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek czynny Akademii Umiejętności. Dr. Ludomił German radca dworu, poseł na Sejm i do Rady Państwa, wiceprezydent Izby poselskiej. Jan baron Götz poseł na Sejm i do Rady Państwa, marszałek powiatu. Dr. Alfred Halban poseł na Sejm i do Rady Państwa, profesor Uniwersytetu Lwowskiego Dr. Jan Hupka poseł na Sejm, marszałek powiatu. Dr. Władysław Leopold Jaworski poseł na Sejm i do Rady Państwa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adam Jędrzejowicz tajny radca, b. minister, członek Izby Panów. Dr. Józef Kallenbach profesor Uniwersytetu lwowskiego. Jan baron Konopka tajny radca, poseł na Sejm, prezes „Związku Ziemian“. Michał Konopiński redaktor „Nowej Reformy“ radca miejski. Grabowski, członek Rady szkolnej krajowej, Dr. Stanisław Kot redaktor „Wiadomości Polskich“. Dr. Włodzimierz Łukasiewicz profesr Uniwersytetu lwowskiego. Dr. Antoni Mars radca dworu, poseł na Sejm, profesor Uniwersytetu lwowskiego. Józef Męciński poseł na Sejm, marszałek powiatu. Dr. Jerzy hr. Mycielski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego członek czynny Akademii Umiejęt. Dr. Julian Nowak profesor Uniwer. Jagiell. radca miejski krakowski. Karol Rolle wiceprezydent miasta. Dr. August Sokołowski radca szkolny. Dr. Stefan Skrzyński poseł na Sejm, marszałek powiatu Konstanty Srokowski poseł na Sejm, redaktor „Nowej Reformy“. Dr. Stanisław Starowieyski poseł na Sejm i do Rady Państwa. Dr. Tadeusz Starzewski prezes do Izby notaryalnej, radca miejski

krakowski. Rudolf Starzewski redaktor „Czasu". Dr. Ignacy Steinhaus poseł do Rady Państwa. Zdzisław hr. Tarnowski tajny radca, członek Izby Panów, poseł na Sejm, prezes Tow. rolniczego. Stanisław Tołłoczko profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Władysław Turski radca miejski krakowski, prezes „Sokoła". Zygmunt Weyberg profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Antoni hr. Wodzicki tajny radca, członek Izby Panów, poseł na Sejm. Edmund Zieleniewski poseł do Rady Państwa.

Odznaczenia w Legionach Polskich.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość nadał następujące odznaczenia:

1) Order żelaznej korony 3 kl. z dekoracyą wojenną w uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: pułk. Maryanowi Januszajtisowi, pułk. Edwardowi Rydzowi, ppułk. Mieczysławowi Norwid Neugebauerowi, ppułk. Witoldowi Rylskiemu i kap. Karolowi Dziekanowskiemu.

2) Wojskowy krzyż zasługi III kl. z dekoracyą wojenną: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kapitanom: Franciszkowi Sikorskiemu, Kazimierzowi Łukoskiemu, Tadeuszowi Jakubowskiemu; rotmistrzowi Gustawowi Dreszer-Orliczowi; porucznikom: Włodzimierzowi Helmamowi, Emilowi Czaplińskiemu, Mieczysławowi Rutkowskiemu, Antoniemu Trzaska-Durskiemu, Wilhelmowi Rückemannowi, ppor. Tadeuszowi Gaertig-Skardze.

b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kapitanom: Zygmuntowi Dzwonkowskiemu, Janowi Jakubowskiemu; por. Alojzemu Przeździeckiemu;

3) Srebrne Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: ppor. Jerzemu Zygmuntowi Roteckiemu; b) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kpt. Franciszkowi Kleebergowi; por. Juliuszowi Kleebergowi.

4. Signum Laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi: a) w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: kapitanom: Michałowi Karasiewicz-Tokarzewskiemu, Karolowi Udałowskiemu; porucznikom: Adamowi Ajdukiewiczowi, Bronisławowi Pierackiemu, Michałowi Zabdyrowi, Józefowi Gigielowi, Stanisławowi Switalskiemu, Aleksandrowi Hertelowi, Kazimierzowi Zielińskiemu, Włodzimierzowi Łapickiemu; podporucznikom: Tomaszowi Strózikowi, Maryanowi Ocetkiewiczowi, Janowi Służewskiemu, Stefanowi Jaźdżyżeskiemu, Wiesławowi Januszajtisowi, Tadeuszowi Królowi, Alfredowi Pastuszenko, Jerzemu Englinowi, Maksymilianowi Laudanowi, Tadeuszowi Zwisłockiemu, Karolowi Nowakowi, Tadeuszowi Smigielskiemu, Janowi Tyczyńskiemu; ppor. rach. Franciszkowi Kouril'owi.

b) w uznaniu walecznego i ofiarnego zachowywania się wobec nieprzyjaciela: lekarzom pułk.: Dr. Tadeuszowi Kuźniewskiemu, Janowi Kołłątajowi; st. lekarzom: Dr. Tadeuszowi Kuźniewskiemu, Ryszardowi Kunickiemu.

c) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: kpt. Ludwikowi Eydziatowiczowi; porucznikom: Stefanowi Pomirskiemu, Henrykowi Lewartowskiemu; ppor.: Juliuszowi Natanson Leskiemu, Dr. Adolfowi Macieszy, Dr. Mieczysławowi Jaroszowi, Kazimierzowi Kleczyńskiemu.

5) Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu walecz. a) w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: por. Gustawowi Holubkowi; b) w uznaniu doskonałej służby w czasie wojny: por. Dr. Eugeniuszowi Maliszowi.

6) Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem: ppor.: Rudolfowi Hoffmanowi, Janowi Slaskiemu, Władysławowi Artwińskiemu; ppor. rach. Mozesowi Rauchowi i chor. Dr. Bronisławowi Pawłowskiemu i Dr. Juliuszowi Germanowi.

WŁADYSŁAW LELIWA.

Popularność Sienkiewicza między Legionistami.

(Dokończenie).

O kapralu, który zginął pod Kirlibabą opowiadają koledzy jego co następuje:

Jan Nepomucem Stulpysk, przyrzekł sobie na początku kampanii, że za każdego zabitego w kompanii kolegę zmówi dwie zdrowaśki, za rannego jedną. Zdrowaśki z dniem każdym się zwiększały a z niemi i litania nazwisk, które stary kapral codzień razem z modlitwą głośno odmawiał. Raz usłyszeli koledzy przy końcu modlitwy, nieznane jeszcze nazwisko, więc po modlitwie zapytali go z niedowierzaniem, w której kompanii dany Legionista służył.

— „Jak to nie wiecie? — odpowiedział biorąc jakąś książkę do ręki — nie wierzycie, wierzcie i czytajcie, przecież wyraźnie jest napisane, że Longinus Podbipięta już umarł.

Powiedziawszy to zmienionym głosem, rozpłakał się; starowina zaczytawszy się zapomniał o tem, że to tylko powieść, tak dalece, ze nie dał sobie wytłomaczyć i na drugi dzień zaniósł do księdza plebana pieniądze z prośbą o odprawienie mszy żałobnej za duszę śp. Longinusa Podbipięty.

Ale nietylko Trylogia, także i inne jego powieści i nowele były gorliwie czytane, szczególnie: Za chlebem, Bartek zwycięzca, Sachem, Stary sluga, Latarnik i inne.

Na kwaterze w Rokitnicy znaleźliśmy polską bibliotekę, więc bractwo zabrało się do czytania, wieczorem u każdego w rękach zobaczyć było można zielono-oprawne książeczki wydawnictwa Tygodnika Ilustrowanego — biedne „relutony" pożerały je wprost. I widziało się takie sceny: profesor-kapral siedzi w „kuczki" pod piecem, i jest całkiem zajęty losami poznańskiego nauczyciela, tak zajęty, że zapomniał iść po kolacyę.

— Trudno — docinają mu ostrożniejsi koledzy — kto chce mieć tak wielki pokarm duchowy, nie będzie miał fizycznego!

Rymarz-wachmistrz siedzi na łóżku, podparł głowę rękoma i zawzięcie czyta o Ursusie, czyta prędko, bo się już kończy dopalać świeczka łojowa. Przy stole wprost czytelnia. Student-plutonowy krzyczy na ordynansa, żeby nie czytał głośno bo przeszkadza; lecz to nic nie pomaga, bo on dopiero teraz nauczył się czytać a „to takie śliczne opowiadanie o tym Bartku". U czytelników znać zainteresowanie, wypieki powystępowały na twarze, ręce prędzej do karabinu niż do papieru przyzwyczajone, szybko i ze zdenerwowaniem przewracają kartki.

Bo może być alarm — myśli jeden lub drugi — a ja przecież muszę się dowiedzieć „co dalej będzie".

Nieraz zbudziwszy się rano widziałem taką scenę: na stole pod oknem flaszka z wetkniętą zapaloną świecą, a w mroku widać dwie postacie względnie ich głowy pochylone nad jedną książką, to dwaj ułani uczeń i jego profesor czytają do rana Rodzinę Połanieckich. Ilem razy, mając inspekcyę nocną stajni, siedziałem na jakiejś belce i czytałem po raz setny może „Quo vadis".

Pewnego razu we Wołczesku nasza poczta polowa była odcięta i dłuższy czas nie dostawaliśmy gazet, — zaszedłem więc do ziemianki Bawarczyków by pożyczyć sobie chociażby niemieckie. Przyjęli mnie bardzo grzecznie, za chwilę byłem obsypany gazetami. Jakiś stary, siwy podoficer zaproponował mi pożyczenie książki, mówiąc, że dostał „aż" dwanaście z domu.

— Nie, ja sam Panu wybiorę — powiedział, gdy chciałem sobie wybrać — dam Panu książkę jakiej Pan z pewnością nigdy w życiu nie czytał, chciałoby się ją ciągle czytać, ale czasem i płakać trzeba.

To mówiąc podał mi książkę, spoglądam na tytuł: Quo vadis von Heinrich Sienkiewicz. Nie wiedział gruby Bawarczyk, że to nasz, polski największy powieściopisarz, gdy mu to powiedziałem odezwał się: Myślałem, że wy, Polacy, to naród stworzony do szabli, a teraz widzę, że u was i piórem nie gorzej władają. Innym razem podczas postoju w Kowlu komendantem garnizonowej warty był sierżant Strasz, z zadaniem by co 2 godziny zmieniać i wystawiać nowe posterunki. By mu noc szybciej przeszła, wziął sobie „Latarnika" do czytanie. I zdarzył się dziwnie analogiczny wypadek: bohater Siekiewicza zaczytał się tak dalece w „Panu Tadeuszu", że wieczorem zapomniał zapalić latarni morskiej, przez co utracił służbę — sierżant Strasz zaczytany w dziejach Latarnika zapomniał w 2 godziny wystawić nowy posterunek, przez co utracił stopień sierżanta Legionów.

Ale nietylko poczytność dzieł Wielkiego Henryka świadczy o jego popularności. Nasi „relutoni" gdy tylko mogli, często zmieniając nazwisko z obawy żeby Rodzice ściągnąć ich nie mogli do domu, brali sobie za pseudonimy nazwiska Sienkiewiczowskich bohaterów. Można spotkać w naszych pułkach Skrzetuskich (I Br.) i Kmiciców (5 pp.), Wołodyjowskich i Muszalskich (II Br.) Kiemliczów (1 p.) i Zagłobów (2 pp. i 3 Br.) — nie zliczyłbym tych wszystkich, którzy biorąc sobie pseuda bohaterów Trylogii, wzór z nich odrazu brali co do dzielności. A w naszej kawaleryi, czy to w pierwszym czy w drugim pułku piechoty, ile jest nazw koni wziętych czyto z Trylogii czy Krzyżaków, a nawet z powieści „Na polu chwały".

Kilka razy wysyłali Legioniści listy do Wielkiego Henryka z podziękowaniem za dwa, można powiedzieć, światowe czyny, za to, że w sposób mistrza nad mistrze opisując waleczne czyny naszych przodków, krzewił w nas miłość i pragnienie wyzwolenia ojczyzny, za to, że gdyśmy wywalczali Polsce królewską koronę, on dbał o to, aby Polska miała nietylko walecznych Rycerzy, ale ludzi zdrowych, by głód i niedostatek nie przerzedzały szeregów obywateli przyszłego państwa.

Więc danem mu było dożyć chwili zwycięstwa jego Pióra i Słowa. Pióra powołującego duchowo oswobodzicieli do broni, i Słowa, na którego odgłos świat cały miliony ofiarował na przyjście z pomocą krajowi najwięcej zniszczonemu przez dzisiejszą wojnę.

Więc śpij spokojnie w chwale wiekuistej!

Polska — nie byłaby Narodem, my — Legionistami, gdybyśmy zapomnieli komu w wielkiej części zawdzięczamy Wolność Narodu.

Kraków w listopadzie 1916.

KRONIKA.

Przed ukonstytuowaniem Rady Stanu. „Il. Kur. codz." donosi z Warszawy pod 9 grudnia:

Rokowania, prowadzone z Radą Narodową przez generał-gubernatora Beselera w sprawie ustalenia członków Rady stanu, dobiegają końca.

Jak się nasz korespondent dowiaduje, doszło już do porozumienia co do powołania do Rady stanu następujących osobistości:

Z ramienia L. P. P. (Liga Państw. Polsk.): poseł Łempicki mec. Dziewulski, burmistrz Chmielewski i profesor politechniki dr. Grotowski.

Z ramienia C. K. N.: Artur Śliwiński, St. Thugut, mec. Śmiarowski i Kunowski.

Grupa Prasy Narodowej, której organem „Kuryer Polski" — red. Grendyszyński.

Ponadto wejdą w skład Rady stanu ze strony prawicy pp.: Dzierzbicki, hr. Ronikier i ks. Radziwiłł.

Co do dalszych osób toczą się jeszcze petraktacye. Tak samo nie doszło jeszcze do definitywnego układu w sprawie powołania osobistości z okupacyi austryackiej Królestwa. Pewny jest wybór Steckiego z Lublina.

Z okupacyi austryackiej wejdą przeważnie żywioły konserwatywne.

Marszałkiem koronnym ma być poseł Łempicki.

Rosya wymusza protest polski. Jak podają „Rusk. Wied." ze strony dobrze poinformowanej, rząd rosyjski wywiera silny nacisk na Polaków w Rosyi, aby ich zmusić do masowego protestowania przeciw proklamowaniu Królestwa Polskiego.

Rząd domaga się, aby taki protest podpisywały wszystkie znane osobistości polskie, uczeni, profesorowie, posłowie i księża. Gdyby nie chcieli oni uczynić tego „dobrowolnie", rząd zamierza zmusić ich do tego odpowiedniemi zarządzeniami.

Protest polski, sporządzony w ten sposób, ma być rozesłany do wszystkich państw neutralnych.

Włościanie u generał gubernatora Kuka. Z okazyi zgromadzenia włościan, o którem już donoszono, przybyła do generalnego gubernatora deputacya najpoważniejszych przedstawicieli włościan z obszaru okupacyjnego.

Generał-gubernator przyjął deputacyę w obecności szefa sztabu generalnego i szefa cywilnego.

Przywódca deputacyi włościanin Sadlak, przedstawił memoryał z szeregiem życzeń włościaństwa i zakończył: Prosimy W. Eksc. aby zechciał poprzeć nasze postulaty u strony miarodajnej, gdyż silne państwo polskie tworzyć będzie najsilniejsze przedmurze mocarstw centralnych i dla całej Europy przeciw niebezpieczeństwu grożącemu od Rosyi.

Generał-gubernator odpowiedział. Cieszy mnie, że mogę przyjąć deputacyę włościan, gdyż stan włościański jest podstawą każdego nowożytnego państwa, a więc także Królestwa Polskiego. Z radością witam fakt, że włościanie zdają sobie sprawę ze znaczenia swego przedstawicielstwa w Radzie stanu, że biorą tak żywy udział w odbudowie Państwa Polskiego. Fundamentem państwowości będzie Rada Stanu, która obecnie ma być utworzoną. Włościanie będą mieli głos przy tworzeniu każdej państwowej instytucyi. Cieszę się wreszcie, że włościanie zrozumieli zasadnicze znaczenie armii dla Królestwa Polskiego.

Wenta spożywcza w Wiedniu. Donoszą z Wiednia: Staraniem Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 5 popoł. w sali Stowarzyszenia kupieckiego przy Johannesgasse l. 4 wenta spożywcza gospodarska. Rozlosowane będą rozmaite artykuły spożywcze jakoto: mąka, tłuszcze, jaja, konfitury, mydło i t. p. Losy po 50 hal. Każdy los wygrywa. Obfity bufet. Pierwszorzędny kwartet. Czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla legionistów.

Korespondencya z jeńcami wojennymi w Rosyi. Komitet opiekuńczy „Czerwonego Krzyża" dla jeńców wojennych donosi: Pewien oficer z Perowska, obszar Syr Daria (Azya Centralna) doniósł swej rodzinie pisemnie, że wskutek nowego rozporządzenia niewolno odtąd w adresie do jeńców wojennych używać słowa „Turkestan", i że taka korespondencya ewentualnie zostanie zniszczona.

Dotąd niema jeszcze urzędowego potwierdzenia tego. Ale w każdym razie zaleca się, zamiast oznaczania „Jeneralna gubernia Turkestan", używać oznaczania „Obszar (Gebiet) wzgl. „prowincya" (Provinz) a to do miejscowości:

Kasalińsk, Petrowsk, Turkestan, Aulie-Ata; obóz Trojky; Taszkent; Petro-Aleksandrowsk — zaleca się oznaczanie: obszar Syr-Daria; Do: Aleksandrowski Fort Krasnowodzk, Kisil-Arwat, Czikiszlajr, Ak-Tepinsk, Aszabad; Kaaszka; Merw; Tedszen; Serachs, oznaczan.: Obszar (Gebiet) Transkaspijski.

Do: Buchary, Kagan, Czardżuj, oznaczanie: Prowincya (Provinz) Buchara; Do Chodszend, Golodnaje Step, Dszisak, Kata Kurgan; Semarkandia, Ura-Tjuba; Czernajew; ozn. Obszar (Gebiet) Samarkandzki.

Do: Kokad, Skobelew, Namagan, Andiszan, Osz; ozn. Obszar (Gebiet) — Fergana; Do: Kopal, Piszpek, Wjernij; ozn. Obszar (Gebiet) Sjemirjeczeńsk; do oznaczenia miasta „Turkestanu" nic nie wiadomo, prawdopodobnie zakaz odnosi się tylko do „jenerał gubernii Turkestanu".

Nagroda Nobla odłożona. Chrystyania 11 grudnia (TBK). Komitet nagrody Nobla postanowił nie rozdzielać nagrody pokojowej za lata 1915 i 1916, ale przekazać nagrodę za r. 1915 do specyalnego funduszu Komitetu, nagroda zaś za r. 1916 będzie odłożona na rok następny.

Doniosły wojenny wynalazek Polaka. Inżynierowi Stanisławowi Krausemu [illegible] Warszawy, po dłuższych studyach n[illegible] anatomią i ortopedyą mechaniczną, udało się skonstruować nogę sztuczną, której budowa zasadniczo różni się od dotąd wynalezionych mechanizmów. Mechanizm ten, po przeprowadzeniu sześciotygodniowych prób praktycznych, został uznany przez berlińską komisyę Instytucyi państwowej, powołanej spe-

cyalnie w celu badania protez, za najlepszy. Wynalazek ten został opatentowany na Niemcy i Austro-Węgry.

Z Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie (Koszykowa 26) otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Zadaniem Towarzystwa Biblioteki Publicznej jest utworzenie wielkiego księgozbioru, mającego zarówno ilością, jak i doborem dzieł z różnych działów wiedzy stanąć na wysokości współczesnych potrzeb oświaty narodowej i ruchu naukowego. Dla wszechstronnego zaś spełnienia tych doniosłych zadań, Biblioteka Publiczna w Warszawie winna w pierwszym rzędzie posiadać wszystkie bez wyjątku polskie dzieła i wydawnictwa bieżące — być obrazem całej spółczesnej produkcyi piśmienniczej polskiej.

Z tych względów Komitet Towarzystwa Biblioteki Publicznej, w przekonaniu, że polscy Wydawcy i Autorowie raczą poprzeć jego usiłowania, ma zaszczyt uprzejmie prosić Szanown. Pan. o łaskawe nadsyłanie do zbiorów Biblioteki po jednym egzemplarzu wszystkich swych wydawnictw. Nadto pozwalamy sobie jeszcze prosić Szanownych Panów o łaskawe wyjednywanie nam od Nakładców po 1 egzemplarzu dzieł oddawanych Mu na skład główny.

Otrzymane dary będą z wdzięcznością przyjęte i niezwłocznie zaregestrowane.

Ufni, ze prośba nasza będzie łaskawie uwzględniona, łączymy wyrazy wysokiego poważenia.

Wiceprezes Komitetu
Al. Kondratowicz.

Wydawnictwo wzorów mebli. W celu zgromadzenia jak największego materyału projektów i okazów meblowych, mających służyć za wzór przy wykonywaniu urządzeń mieszkalnych dla domów wojną zniszczonych, zwraca się krajowy Patronat przemysłowy do pp. architektów, artystów, zawodowych konstruktorów, stolarzy i tych, którzy takie projekty lub wzorowe meble posiadają, aby w sprawie omówienia warunków ich opublikowania względnie zużytkowania w projektowanem wydawnictwie wzorów meblowych, zgłosili się listownie lub osobiście w Centralnem Biurze stolarskiem krajowego Patronatu przemysłowego w Krakowie, Rynek 33, II-gie piętro.

Sztab rosyjski o klęsce w Rumunii. Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie sztabu rosyjskiego z 7 grudnia.

Front zachodni: W okolicy lesistej na północ od wsi Szelwowa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryi podjął atak na nasze rowy, zajął mała część naszych stanowisk, lecz wyrzuciliśmy go z powrotem. W okolicy Harbuzowa i Hukałowiec artylerya nieprzyjacielska zasypała nasze rowy i leżące za nimi stanowiska gradem pocisków, poczem piechota nieprzyjacielska poszla do ataku. Około dwie kompanie nieprzyjacielskie wtargnęły w części rozbitych rowów w okolicy Hukałowiec, lecz atak podjęty z sąsiedniego odcinka wyparł nieprzyjaciela i przywrócił pierwotną sytuacye. W Karpatach Lesistych z powodu gęstej mgły, utrudniającej ogień artyleryi, przedsięwzięcia wstrzymano.

Front rumuński: Na wschód od rzeki Trotus trwaja walki dalej. Na Wołoszczyźnie Rumuni pod naciskiem nieprzyjaciela cofnęli się ku wschodowi. Straże ich tylne powstrzymywały nieprzyjaciela.

6 grudnia koło południa wojska rumuńskie opróżniły Bukareszt. Z powodu odwrotu wojsk rumuńskich także i nasze wojska musiały się cofnąć, kryjąc lewe skrzydło rumuńskiej armii.

Liczba ludności w Rosyi. „Journal des Débats" podaje wyniki ostatniego spisu ludności w Rosyi. W roku 1897 (zatem przed 19-tu laty) liczyła Rosya 125,640,000 mieszkańców, w roku 1910 (więc przed 7-iu laty) 166,107,000 mieszkańców. Wyniki ostatniego spisu obecnego wykazują cyfrę 178,378,860 ludności, czyli 1·6½% wzrostu rocznego. Ludność żeńska i tym razem jest niższa, bo na 100 mężczyzn przypada przeciętnie [illegible] kobiet. W niektórych okręgach, jak w prowincyach rosyjskich Azyi centralnej na 100 mężczyzn jest tylko 87 kobiet.

Aresztowanie hr. Mielżyńskiego. „B. Wgbl." donosi z Poznania, że z powodu udziału w spekulacyach zbożowych aresztowani został: hr. Ignacy Mielżyński, brat znanego posła, oraz kupiec Filisewicz.

Dzienniki berlińskie donoszą, że aresztowanie hr. Mielżyńskiego nastąpiło w Grudziądzu, gdzie hr. Mielżyński był jako rotmistrz stacyonowany. Po aresztowaniu przewieziono hr. Mielżyńskiego do więzienia śledczego w Pozna-[illegible]

Hr. Ignacy Mielżyński, właściciel wielkich dóbr w Poznańskiem, jest bratem hr. Macieja Mielżyńskiego, znanego z tragedyi w Dakowach Mokrych.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia Komitetu Sienkiewiczowskiego. W ubiegły czwartek o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Rady miejscowej opiekuńczej, przy ulicy Małachowskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Sienkiewiczowskiego w Sosnowcu. W zebraniu wzięło udział 30 osób. Przewodniczył p. Rudowski, pióro trzymał sekretarz Rady miejscowej p. Lubiński.

Na wstępie przewodniczący oznajmił, że wydatki, związane z urządzeniem w Sosnowcu obchodu żałobnego ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza wyniosły ogółem 116 rb. 45 kop., ponieważ zaś kwesta w kościele dała 107 rb. 7 kop., pozostały niedobór w sumie 9 rb. 38 kop. który należy pokryć. Obecni natychmiast zebrali między sobą 11 rb. i wręczyli je prezydyum. Odczytano potem list zbiorowy, istniejących na Pogoni organizacyi kulturalno społecznych, jak: „Przyszłość", Związek górników, Gospody im. Sienkiewicza, Związku robotników przemysłu żelaznego i t.d. z prośbą, ażeby jedną z głównych ulic tej dzielnicy Orlą lub Realną vel Maryacką nazwać imieniem wielkiego pisarza i obywatela.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono, ażeby „ulicą imienia H. Sienkiewicza" nazwać dotychczasową ulicę Realną. W sprawie tej postanowiono zwrócić się do Rady miejskiej w Sosnowcu.

Przewodniczący poruszył następnie kwestyę zbierania funduszu pod pomnik H. Sienkiewicza w Sosnowcu.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, mówcy podzielili się na dwie grupy i jedni proponowali, ażeby obecnie zawiązał się jedynie Komitet budowy pomnika, a zbieranie składek należy odłożyć na czas powojenny. Inni twierdzili, że zbieranie funduszu na pomnik trzeba rozpocząć zaraz, gdyż inaczej cała sprawa pozostanie w sferze platonicznej. W końcu uchwalono pomnik Sienkiewiczowi postawić i listę składek na ten cel otworzyć zaraz, polecając tymczasem przyjmowanie ofiar Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej. Po wojnie Macierz ma zorganizować specyalny „Komitet budowy pomnika". Obrady zakończyły się o godzinie 8 ej wieczorem.

Zarząd Domu ludowego w Sosnowcu urządza ogólne zebranie członków w lokalu własnym przy ulicy Jasnej № 23 dnia 17 grudnia o godzinie 2-ej popołudniu. Porządek dzienny następujący: 1) Zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, sekretarza i asesora, 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Zatwierdzenie kupna posesyi, 5) Wybory 12 członków Zarządu i 3 członków Komisyi rewizyjnej 6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917 i 7) Wnioski członków.

Prawo wstępu na ogólne zebranie przysługuje tylko tym, którzy opłacali składkę członkowską do dnia 1 marca 1914 r.

Kontrola nabiału. Zwiększająca się z dnia na dzień spekulacya podrabianem mlekiem wywołała potrzebę czujnej kontroli, wskutek czego z każdego komisaryatu wysłani zostali po jednym funkcyonaryuszu policyi do Łodzi celem zapoznania się tam z zaprowadzoną już dawniej kontrolą nabiału. Po dwutygodniowej odbytej praktyce funkcyonaryusze policyi powrócili i obecnie objęli kontrolę sprzedawanego, przynoszonego na targi nabiału. Jest nadzieja, iż kupujący spożywać będą nareszcie nabiał bez żadnych sztucznych domieszek.

Komunikacya pograniczna. Mieszkańcy powiatów, graniczących z państwem niemieckiem, którzy z powodu swego zajęcia gospodarczego zmuszeni są do stałego przekraczania granicy do bezpośrednio sąsiadujących powiatów granicznych muszą posiadać: paszport lub legitymacye osobistą, zaopatrzoną w fotografię, oraz przepustkę graniczną jednego z trzech typów.

Mogą być prócz tego wydawane wszystkim osobom, które dla uprawiania swego zawodu muszą przebywać granicę

Z Żarek

Obchód Listopadowy. W niedzielę 10 bm. odbył się u nas w sali Straży, ogniowej obchód Listopadowy.

Lutnia myszkowska odśpiewała naprzód „Boże, coś Polskę" z nowym waryantem: „Ojczyznę, wolność zachowaj nam, Panie". Następnie prof. Dr. M. Janik wygłosił mowę uroczystą, podnosząc najważniejsze szczegóły powstania Listopadowego, wskazując na nauki, jakie nam i na dzisiaj doba ówczesna przekazała. Podkreślił w szczególności nieufność we własne siły, politykomanię, partyjność i konspiracye kawiarniane jako zgubne czynniki, które skrzywiły powstanie i spowodowały, że żołnierz polski, choć niepobity, opuścił kraj i złożył broń na kordonach granicznych. Tem bardziej powinniśmy dzisiaj unikać popełnionych wówczas błędów.

Z kolei nastąpiła część muzykalno wokalna. Całość robiła korzystne wrażenie i wywarła dobry wpływ na słuchaczy.

Pomnik cara Aleksandra zniszczony. Niedawno zburzono tutaj nocą pomnik cara Aleksandra u wjazdu do Żarek. Znajdują się podobno „boleśnicy", którym sprawiło to przykrość. Jest ich na szczęście niewielu. Ogół jest zadowolony. Dobry przykład powinien znaleźć naśladowców. Po co nam na wolnej ziemi niesławnych pomników niewoli!

Ze Lwowa.

Skarbiec złota państwa polskiego. Z Delegacyi lwowskiej N. K. N. komunikują:

Dyrektor Teatru miejskiego p. Ludwik Heller nadesłał na ręce Prezydyum lwowskiej Delegacyi N. K. N. następujące pismo:

W chwili, gdy tworzy się Państwo Polskie z własnym rządem i z własną armią, skupić trzeba wszystkie usiłowania w tym kierunku, aby temu nowemu państwu dostarczyć jak najwięcej środków do utrzymania tej armii i pokrycia wydatków państwowych.

Chcąc ten cel osiągnąć, należy stworzyć jak najrychlej własny Skarb Narodowy (Państwa), w którym przedewszystkiem powinna być zgromadzona jak największa ilość złota, jako podkład do bicia własnej monety.

W przekonaniu, że każdy Polak, któremu dobro przyszłego Państwa Polskiego leży na sercu, w miarę możności przyczyni się do ugruntowania Skarbca Narodowego przez oddanie na ten cel chociaż części posiadanego złota składam imieniem własnem i mojej żony Ireny Bohuss-Hellerowej na rzecz tego Skarbu Narodowego:

złotą papierośnicę,
złoty łańcuszek damski,
złoty łańcuszek męski,
złoty zegarek męski,
duży medal św. Jerzego,
złoty ołówek,
złoty pierścień.
dwa złote guziki (spinki).

Lwów, dnia 30 listopada 1916.

Ludwik Heller.

Podając do wiadomości publicznej za pośrednictwem pism powyższy znakomity projekt i obywatelską myśl dyr. Hellera, zawiadamia lwowska Delegacya N. K. N., że w najbliższych dniach zostanie zwołany obszerny Komitet obywatelski, który zajmie się urzeczywistnieniem tej idei. Naturalnie cała akcya powyższa scentralizowana będzie w Warszawie, jako stolicy Państwa Polskiego i siedzibie skarbu, a we Lwowie i wogóle po prowincyi działałyby jedyne związane z centralą Obywatelskie Komitety lokalne, których wydziały przyjmować będą ofiary.

Wedle pomysłu p. Hellera ma być przy Skarbie w Warszawie wprowadzona po wieczne czasy Główna księga skarbowa Ofiarodawców.

Pieniądze i srebro są w składkach wykluczone. Złote pierścienie wymieniać się będzie na żelazne z data 5 listopada 1916. Przygotowuje się również odpowiedni apel do polskiego duchowieństwa, prasy i młodzieży polskiej w tej sprawie. Inicyator oraz Delegacya mają nadzieje, że całe społeczeństwo polskie we wszystkich polskich ziemiach poprze jak najusilniej tę wielką i prawdziwie użyteczną akcyę.

Z Warszawy.

Raut dla oficerów Legionów Polskich. Z Warszawy donoszą: Dnia 2 b. m. w pięknie udekorowanych salonach pp. Stefanowstwa Dziewulskich odbył się raut dla uczczenia oficerów Legionów Polskich, z udziałem najwybitniejszych obywateli Warszawy. O godzinie 8 i pół przybyli oficerowie: pułk. Haller, pułk. Januszajtis, pułk. Sikorski, kap. Nieniawski, nadint. Zawrzil, podpułk. Dr. Rogalski, kap. Kleeberg, kap. Dzwonkowski, kap. Dr Koralewicz, rotm. Kleeberg, rotm. Belina, rotm. Ostoja, major Rylski, por. Przeździecki, por. Drewnowski, podpor. Rostworowski, kap. Eydziatowicz, por. Dr Gorecki, pułkownik Berbecki, pułkownik Zieliński, podp. Leski, podp. German, podp. Grabowski, kap. Rittner, por. Lewartowski, kap. Łukowski, por. Gigiel, kap. Hellman, kap. Dabski, por. Borucki, por. Bold, major Galica, kap. Dr. Zając, kap. Sokołowski, kapitan Przepiliński, por. Dr Nadolski, por. Lewicki, por. Godziejewski, podpor. Jaklicz, podp. Płożajski, podp. Hyc. Przed godz. 9 przybył komendant Legionów hr. Szeptycki, powitany dźwiękami hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła". W salonach było już stokilkadziesiąt osób, między innymi pp.: Dominik Anc, rektor Józef Brudziński z małżonką, Wacław Brun z małżonką, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Chamiec z małżonką, burmistrz Zygmunt Chmielewski z małżonką, Leon Chrzanowski, Eman. ks. Czetwertyńska, Włodzimierz ks. Czetwertyński, prof. Dr Dembiński, prof. Samuel Dickstein z małżonką, prof. Drewnowski, Stanisław Dzierzbicki, Anna Dziewulska, Mieczysław Frenkiel, prof. Stanisław Garlicki, Edward Heisler, X. prałat Jan Gnatowski, hr. Grabowska, Ludomir Grendyszyński, prof. Marceli Handelsman, dyr. Stanisław Hirszel, prof. W. Kamieniecki, prezes Władysław Kiśbański, prof. Ant. Kostanecki, Wojciech Kossak, Edward hr. Krasiński, rektor Stefan Krzywoszewski, Franciszek hr. Kwilecki, prof. Stanisław Lentz z małżonką, Hortenzya Lewentalowa, dyr. Stanisław Libicki, redaktor Jan Lorentowicz, Zdzisław ks. Lubomirski z małżonką, prof. Walenty Miklaszewski, prof. Henryk Mościcki, Dr Wacław Mączkowski, Dr. Antoni Natanson, Kazimierz Natanson, Dr Henryk Nusbaum, redaktor Konrad Olchowicz z małżonką, dziekan Alfons Parczewski, prof. Józef Pomorski, Antoni Ponikowski z małżonką, Franciszek ks. Radziwiłł, Dr. Rafał Radziwiłłowicz z małżonką, Wojciech hr. Rostworowski, radca dworu Ignacy Rosner, redaktor Gustaw Simon, redaktor Bohdan Straszewicz, Julian Adolf Święcicki, redaktor Józef Wasserzug, Antoni Wieniawski, X. Stanisław Wesołowski, Bolesław Weychert, E. Wroński, Dr Ludwik Zembrzuski, Dr Ludwik Zieliński z małżonką. Po spożytej wieczerzy pierwszy wzniósł toast p. Stefan Dziewulski w ręce komendanta hr. Szeptyckiego. „Kiedy, panie komendancie, rzuciłaś na Placu Saskim okrzyk „Baczność", to się echo tego okrzyku odezwało hen, na polach Grochowa" — rzekł gospodarz i dalej w pięknych słowach oddawał hołd zasługom oficerów i żołnierzy polskich. Podniosłą mowę wygłosił następnie p. Julian Adolf Święcicki, podkreślając, że od chwili, kiedy wojsko polskie wkroczyło do Warszawy, ustać muszą wszystkie rozterki duszy polskiej. Rektor Brudziński wypowiedział krótką i wspaniałą mowę na cześć wodzów wojska polskiego i zakończył okrzykiem: „Szliście w mgławice, a trafiliście w serca polskie". Następnie, wśród głębokiej ciszy, zabrał głos komendant hr. Szeptycki: „Prowadziła nas do Warszawy miłość ojczyzny. Myślą naszą przewodnią i drogowskazem była Polska niepodległa. Z okrzykiem „naprzód" szliśmy do zwycięstwa. Lecz nasze zadanie ieszcze nieskończone. Walczyć będziemy do ostatniego końca. Oficerowie, niech żyje Warszawa! „Niech żyje" — odpowiedzieli chórem wodzowie Legionów. Wśród serdecznego nastroju wnoszono szereg toastów. Zebranie urozmaicone deklamacyą Mieczysława Frenkla, oraz śpiewem pp. Ostrowskiego i Dobosza, przeciągnęło się do późnej nocy.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.